

**O WIELOWYMIAROWOŚCI HISTORII.
MARCIN GUTOWSKI, JOANNA KORAB,
AGNIESZKA NOSOWSKA, HANKA NOWICKA.
REDAKCJA I WSTĘP: MARCIN KULA
*BYŁO, NIE MINĘŁO. STUDIA O DZIAŁANIU
Z HISTORIĄ W TLE***

Marta Karkowska
Polska Akademia Nauk

Monografii, prac przekrojowych czy opracowań historycznych, dotyczących kwestii takich jak przyczyny uprawiania historii, jej funkcje i cele, co roku ukazuje się sporo. Rzadko jednak towarzyszy im refleksja oparta na szerokiej i dogłębnej analizie różnych, odległych od siebie przypadków. Tym bardziej istotne okazuje się pytanie stanowiące oś pracy zbiorowej *Było, nie minęło. Studia o działaniu z historią w tle*. Jak podkreśla redaktor i autor *Wstępu* Marcin Kula, książka ma skłaniać do zastanowienia się nad tym, „do czego historia bywa wykorzystana, a czasem nadużywana”. Sam wskazuje na różne sposoby wykorzystywania historii, jej znaczenie i rolę w życiu społecznym.

Lektura książki *Było, nie minęło. Studia o działaniu z historią w tle*, opracowanej „klasyczną metodą historyczną” (s. 27), skłania jednak do zadania kolejnych pytań: czy zawsze właściwe są wizja historii jako nauki obiektywnej i ideał historyka dążącego do ustalenia faktów? Jak dalece różnić się mogą od siebie obrazy przeszłości kreślone przez różnych autorów? Na ile podejmowany temat, ale też np. literatura powstała wokół niego, może determinować sposób jego przedstawiania przez kolejne pokolenia badaczy przeszłości? Jaki wpływ na obraz przeszłości prezentowany w pracach dotyczących historii powinny i mogą mieć zainteresowania badaczy, ich doświadczenia, lektury czy przekonania?

Pytania te nasuwają się właśnie po lekturze zbiorów takich jak omawiana tu publikacja, łącząca w jednym tomie prace czworga autorów, podejmujących bardzo odległe od siebie tematy. Należą do nich: *Edukacja historyczna w trybach polityki. Idea Wielkich Węgier w węgierskich podręcznikach do historii z lat 1926–1942* Joanny Korab, *Mongolia wobec własnej historii 1911–2011* Marcina

Gutowskiego, *Konflikt pamięci grupy większościowej i mniejszościowej. Spór o budowę pomnika Prawosławnym Mieszkańcom Białostoczczyzny Zabitym, Zamordowanym i Zamęczonym w latach 1939–1956* Agnieszki Nowakowskiej oraz *Rola fotografii w procesie kształtowania polskiej pamięci zbiorowej o Żydach polskich na przykładzie wystawy „I ciągle widzę ich twarze”* autorstwa Hanki Nowickiej.

Joanna Korab, poruszająca kwestie związane z edukacją historyczną, najszerszej odpowiada na pytanie o postrzeganie teraźniejszości przez pryzmat przeszłości i na odwrót. Autorka zajmuje się rolą podręczników w wychowaniu uczniów na przyszłych obywateli oraz zmianami i ciągłością w interpretacji faktów historycznych. Skupia się przy tym na węgierskich podręcznikach wydanych na przestrzeni niespełna dwudziestu lat, jednak w czasie wypełnionym zasadniczymi zmianami, tak politycznymi, społecznymi czy gospodarczymi, jak i terytorialnymi (lata 1926–1942). Zwraca uwagę zarówno na treści podręczników, jak i ich przekaz emocjonalny, najważniejsze osie interpretacyjne, sposoby konstruowania wyobrażeń o „innych”. Tym samym zmusza do zastanowienia się nad strategią kształtowania pozytywnych wyobrażeń na temat historii państwa i narodu oraz nad rolą egocentrycznej polityki historycznej.

Prezentując tak obszerny materiał, można byłoby się jednak pokusić o szersze i ogólniejsze wnioski dotyczące mechanizmów zaobserwowanych zmian, wskazać interpretacje historyków i metodologów węgierskich (nie tylko polskich, takich jak przywołany Jerzy Topolski), a być może także dokonać porównań z polityką prowadzoną w ramach edukacji historycznej w innych państwach regionu. Lektura nasuwa też pytania, na które trudno znaleźć odpowiedź w tekście. Dotyczą one konkretnych kwestii, takich jak choćby sposób postrzegania przez Węgrów dualistycznej monarchii austriacko-węgierskiej czy zasadnicze zmiany konotacji związanych z terminem „pokój” – rozumianym jako stan przeciwstawny wojnie. Niemniej rozdział jest interesujący dla polskiego czytelnika. Pozwala mianowicie dostrzec specyfikę węgierskiej polityki wobec przeszłości, skłania też do namysłu nad odmiennością polskiego i węgierskiego stosunku do historii w Polsce i na Węgrzech po pierwszej wojnie światowej i w trakcie drugiej.

Zupełnie inne cele i sposoby analizy ukazywania przeszłości prezentuje autor studium pt. *Mongolia wobec własnej historii 1911–2011*. Zawiera ono przede wszystkim obszernie omówienie historii Mongolii, a zwłaszcza historii jej stolicy Ulan Bator i jej roli w kształtowaniu polityki historycznej całego państwa. To praca przede wszystkim historiograficzna, zdecydowanie bardziej opisowa niż analityczna. Sam opis dziejów Mongolii na przestrzeni stu lat okazał się bardzo ważny – przybliżył temat w Polsce mało znany, choć istotny. Wątpliwości budzić może jednak dobór źródeł,

na podstawie których powstało studium. Już na wstępie autor rzetelnie zaznacza, że sam „dla okresu autonomicznego (1911–1919) źródeł jako takich nie posiada” (s. 146). Większość wniosków dotyczących historii państwa i miasta oparta jest na analizach dziennika „Ulaanbaataryn Medee”, ukazującego się od połowy lat 50. do 1990 roku (trudno odgadnąć, czy wynika to z dostępności, popularności czasopisma, siły jego oddziaływania, czy też braku innych periodyków) oraz polskich i angielskich opracowaniach dotyczących dziejów Mongolii.

Wobec takich braków, a być może trudności z pozyskaniem innych źródeł, zastanawia, dlaczego autor tak oszczędnie korzysta z rozmów z Mongolami, ich interpretacji przeszłości oraz własnych obserwacji, zwłaszcza w tych fragmentach pracy, w których opisuje historię Mongolii po 1990 roku. Najwięcej odwołań do tego rodzaju źródeł znaleźć można w ostatnich częściach dotyczących np. życia codziennego czy stosunków mongolsko-chińskich i mongolsko-radzieckich, znacznie bardziej interesujących niż suche opisy kolejnych pomników czy kalendarz obchodów rocznicowych opatrzone jedynie krótkimi komentarzami. Zastanawia też, dlaczego autor zdecydował się poddać analizie np. herb miasta Ulan Bator, nie wspomniał zaś o godle państwowym, choć to właśnie historii Mongolii poświęcona jest cała praca; dlaczego szerzej nie opisał symboliki i roli pieczęci, będącej – jak wynika z tekstu – jednym z najważniejszych symboli władzy; dlaczego nie poświęcił więcej miejsca np. stosunkowi samych mieszkańców stolicy do zmian zachodzących w kolejnych dziesięcioleciach. Największą wartością tego studium okazują się uwagi własne, rozważania, a często przypuszczenia autora, które jednocześnie najczęściej mówią o zmianach zachodzących na przestrzeni lat w Mongolii oraz specyfice postrzegania przeszłości przez mieszkańców kraju. Autor wspomina o „luźnym związku życia codziennego z kwestią pamięci historycznej” (s. 238) i podkreśla, że wiele zjawisk jedynie sygnalizuje. Tym samym rozbudza zainteresowanie wieloma kwestiami, nie zaspokajając jednak ciekawości czytelnika.

Studium Agnieszki Nowakowskiej na temat konfliktu wokół budowy pomnika Prawosławnym Mieszkańcom Białostoczczyzny Zabitym, Zamordowanym i Zamęczonym w latach 1939–1956 różni się od poprzednich przede wszystkim tym, że porusza temat przeszłości narodowej rozpatrywanej nie na poziomie makro (państwa), ale na poziomie mezo (społeczności lokalnej i regionalnej). Jak zaznacza sama autorka, jej celem było ukazanie sporu o upamiętnienie wydarzeń z przeszłości i wpływu przeszłości sprzed kilkudziesięciu lat na wydarzenia sprzed lat kilku (s. 262). Spór ten rozpatrywany jest w odniesieniu do starań przedstawicieli mniejszości białoruskiej i ukraińskiej, domagających się (z powodzeniem,

choć po wielu trudach) symbolicznego upamiętnienia ofiar polskiego podziemia niepodległościowego na Białostocczyźnie.

Warto zaznaczyć, że choć w samym tytule pojawia się informacja, iż studium dotyczy konfliktu pamięci grupy większościowej i mniejszościowej, w praktyce całość podejmuje temat konfliktu pomiędzy pamięcią o własnej, niedawnej przeszłości danej grupy a oficjalną historiografią, na straży której stoją organy państwa i instytucje samorządowe. To właśnie poruszenie tej kwestii – roli i wagi przeszłości lokalnej oraz jej stosunku do państwowych (czy oficjalnych) interpretacji przeszłości – okazuje się największą wartością tej pracy.

Tu można mieć zastrzeżenia, dlaczego tak wiele miejsca autorka pracy poświęciła ustaleniom historyków na temat organizacji takich jak WiN i NSZ czy obszernym omówieniom historii powojennego państwa polskiego. Zastanawia też dobór źródeł przywoływanych w pracy, a dotyczących samego konfliktu o pomnik. Autorka obszernie przywołuje głównie dokumenty zebrane w Archiwum Stowarzyszenia Budowy Pomnika Prawosławnym Mieszkańcom Białostocczyzny Zabitym, Zamordowanym i Zamęczonym w latach 1939–1956, wywiady z osobami zaangażowanymi w budowę pomnika i należącymi do stowarzyszenia bądź wspomagającymi je oraz treści artykułów prasowych. Korzysta także z wybranych dokumentów wydanych przez instytucje centralne, jak Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, czy dokumentów utworzonych przez Sejm RP. Nie przywołuje natomiast dokumentów utworzonych i – co też ważne w kontekście przedstawianych wniosków – przechowywanych np. przez instytucje samorządowe ani nie wspomina o własnych wywiadach (lub choćby próbach ich przeprowadzenia) z przedstawicielami tych instytucji czy władz wojewódzkich, choć mogłyby mieć one wpływ na interpretację treści wydanych przez nie pism. Niezależnie od tego warto docenić wysiłek autorki, która nie tylko poddała analizie treści mnóstwo dokumentów czy zawartość różnych tytułów prasowych, lecz także skorzystała z możliwości, jakie dają rozmowy z uczestnikami wydarzeń, i wskazała na wagę ich interpretacji przeszłości czy przekonań.

Ostatnie studium wyróżnia przede wszystkim to, że dotyczy możliwości i ograniczeń interpretacji przeszłości, które wiążą się z tak specyficznym i stosunkowo rzadko wykorzystywanym źródłem, jakim jest fotografia. Praca autorstwa Hanki Nowickiej okazuje się też interesująca z innego powodu: to w niej najwyraźniej spośród wszystkich czterech studiów eksponowane są własne interpretacje, przekonania i poglądy autorki. Nie należy bynajmniej tej cechy pracy uznać za wadę. Przeciwnie, taka forma analizy, w której badacz nie ukrywa roli osobistych doświadczeń, roli

własnych lektur czy zdobytej wiedzy, okazać się może bardzo wartościowa, zwłaszcza przy interpretacji źródeł takich jak fotografie nieznanych z imienia i nazwiska osób, fotografie dokumentujące życie społeczności, której już nie ma.

Dlatego największą wartością tego studium jest właśnie własna, często bardzo subiektywna próba interpretacji nie tylko samych fotografii, lecz także sytuacji społecznej, atmosfery, jaka wytworzyła się wokół wystawy: przyjęcia, z jakim spotkał się apel Goldy Tencer o przekazywanie zdjęć przedwojennych Żydów polskich na potrzeby wystawy, motywów, jakie kierowały darczyńcami, czy sposobów opisywania kolejnych fotografii przesyłanych do Fundacji Shalom. Oczywiście można nie zgadzać się z wnioskami autorki, warto jednak mieć na względzie specyfikę jej perspektywy badawczej. Wyjaśnienia wymagałyby jednak dwie kwestie: zarówno sposób doboru źródeł (autorka bardzo pobieżnie wyjaśnia ich podstawy), jak i prezentowane wnioski. Być może te ostatnie to jedynie skróty myślowe, jednak wywołują duży niepokój.

Dotyczy to np. własnych (chyba) stwierdzeń autorki, takich jak: „Pamięć nie może być przedmiotem badań. Możemy natomiast sięgnąć po rzeczywiste materialne przedmioty, które pamięć przechowują i przekazują w celu badania ich związków z naszą pamięcią” (s. 369). Trudno zrozumieć, dlaczego pamięć nie może podlegać badaniu i dlaczego w tym kontekście to przedmioty jako takie mają jakieś szczególne właściwości? Wątpliwości budzi też sam sposób rozumienia tego, czym jest *oral history*, jakie są możliwości i granice jej wykorzystania (s. 417 i n.). Zastanawiają niektóre wnioski, jak choćby własne interpretacje wyników badań CBOS (s. 440). Autorka stwierdza, że „u ponad 90% Polaków zagłada Żydów nie zajmowała szczególnego miejsca w postrzeganiu skutków okupacji”, opierając się wyłącznie na pytaniu o to, „z czym kojarzy się Panu(i) Oświęcim?”, i uznając najwyraźniej za mało znaczące np. odpowiedzi 61% respondentów twierdzących, iż było to „miejsce męczeństwa wielu różnych narodowości”. Trudno też zrozumieć, skąd konkluzje autorki takie jak te, iż fotografie Żydów nie mieszczą się w polskich albumach rodzinnych (s. 452), skoro wiele z przesłanych zdjęć właśnie stamtąd pochodzi (s. 452) i przesłane było do Fundacji Shalom właśnie przez „chrześcijan”, dawnych sąsiadów i przyjaciół fotografowanych osób (s. 418–419), często z prośbą o zwrot lub przesłanie ich kopii autorom listów.

Lektura wszystkich czterech studiów rozpatrywana w kontekście przedmowy do całej publikacji skłania do stwierdzenia, że niezależnie od odmienności podejmowanych tematów – bardzo ciekawych i mało znanych – oraz sposobów ich ujmowania i samej analizy całość zasługuje na uwagę z kilku

powodów. Przede wszystkim ukazuje ona wielość i odmienność założeń, jakie mogą leżeć u podstaw analiz historycznych. Dotyczy to zarówno założeń dotyczących tego, czym jest badanie historyczne, jakie postępowanie jest mu właściwe, jak i tego, czym właściwie jest historia i jak należy ją rozumieć. Warto też zwrócić uwagę na to, w jaki sposób postrzegana jest rola opisu historycznego. O ile np. w pierwszym ze studiów autorka podkreśla, że nie zdecydowała się zamieścić odrębnego rozdziału czy podrozdziału stanowiącego rys historyczny badanego okresu, chcąc uniknąć uproszczeń i jednoznacznych stwierdzeń, „jak było” (s. 41), o tyle w kolejnych studiach to właśnie „neutralne” opisy historyczne zajmują najwięcej miejsca. Istotny okazuje się też sposób samego konstruowania wniosków w kolejnych pracach. W pierwszym, drugim i trzecim ze studiów przedstawiający je autorzy wiele wagi przywiązują do zawartości dostępnych źródeł, ich treści. W ostatnim zaś (niezależnie od liczby przywołanych koncepcji teoretycznych) dominują własne, subiektywne interpretacje autorki.

Warto też zwrócić uwagę na różne sposoby postrzegania pamięci i historii, odmienność sposobów ich definiowania i znaczeń, jakie są im przypisywane w analizach różnych wizji przeszłości. Poczynając od opracowań tych tematów, które dotyczą przede wszystkim oficjalnej wizji przeszłości i opierają się na oficjalnych przekazach (pierwsze i drugie ze studiów), a kończąc na tych, które odwołują się do pamięci jako głównego motoru działań danej społeczności i podstawowego źródła wiedzy, możemy prześledzić nie tylko różnorodność sposobów postrzegania samego znaczenia i roli pamięci lub historii, ale też odmienność interpretacji wzajemnych stosunków między nimi. Ma to niebagatelne znaczenie, gdyż nie tylko decyduje o perspektywie, w ramach której podejmowany jest temat, lecz ma także wpływ na dobór źródeł (np. dokumentów albo wywiadów) i wagę nadawaną im przez autorów opracowań oraz na ostateczne wnioski.

Można zatem zgodzić się ze stwierdzeniem redaktora publikacji i autora wstępu Marcina Kuli, że zawartość zbioru może być interesująca nie tylko dla historyków, lecz także dla przedstawicieli innych dyscyplin. Najbardziej interesujące jednak okazać się może to, w jak różny sposób całość będzie odbierana i interpretowana przez czytelników o odmiennych zainteresowaniach, doświadczeniach i poglądach.

Bibliografia:

/// Gutowski M., Korab J., Nosowska A., Nowicka H.; Kula M., red. i wstęp. 2012. *Było, nie minęło. Studia o działaniu z historią w tle*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa.